Rok VIII. Kraków-Podgórze, Niedziela 15 Maja 1910 Nr. 111

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zielone Świątki.

Nie w mieście ich urok, nie w brudnych ulicach i szarych kamienicach ich czar. Gody uroczyste, święta natury nie mogą mieć właściwego, pełnego poezyi charakteru wśród murów.

Właściwy charakter mają Zielone Świątki na wsi. Oto rozkwitające dziewczęta i śmigłe parobczaki łamią gałązki na podatnych drzewach i do zapamiętania mają drzwi, okna, całą chatę, całe obejście. Na wszystkich twarzach radość wiosenna i śmiech, dzwoniący, jak silnie wybuchające, zdrowe źródło — we wszystkich sercach uroczyste zadumanie. Tak jest w dzień przed świątkami.

Rano dzieją się rzeczy wprost cudne. Na Podhalu gazdowie wychodzą z wodą święconą na pola i zraszając nią zasiewy, błogosławią słońcu i deszczom łagodnym w porę przychodzącym i w porę przemijającym, błogosławią naturze i sąsiadom. Szepty modlitewne płyną jasną, słoneczną drogą ku niewidomym gwiazdom i dalej, dalej, aż tam, gdzie jeno dusza tęskniąca dogoni. Z miedzy na miedzę idą serdeczne pozdrowienia, z łąki na łąkę pasterskie śpiewki, z wirchu na wirch tukania radosne.

Zielone Świątki...

Aż oto dzwony biją na kościele...

Drogi i miedze zapełniają się coraz bardziej różnobarwnie wystrojonemi gaździnami, dziewczętami, gazdami, parobczakami. Gwar, śmiech i radość...

A w mieście?

I tu urocze święto wiosenne ciągnie ludzi za obręb szarych murów, na łono roskwitającej bujną, świeżą zielenią natury.

Kto tylko może wyrusza za miasto, piechotą, furkami, bryczkami, powozami, czy też statkami wiślanymi na Bielany.

A bramy domów, umajone od rana gałęźmi drzew, świadczą o powszechnej wiosennej radości życia, o rozkwicie natury.

Zielone Świątki — to gody wiosny.

25-lecie „Sokoła“.

Dnia 17 maja upływa 25 lat od chwili założenia „Sokoła“ krakowskiego. To gniazdo sokole, tak chlubne mające tradycye, skupiające w sobie patryotyczne żywioły mieszczańskie, święto swoje obchodzić będzie uroczyście według ogłoszonego już programu.

Zamieszczamy poniżej główne daty, odnoszące się do dziejów gniazda krakowskiego.

Za inicyatywą i przy braterskiej pomocy „Sokoła“ lwowskiego w dniu 17 maja 1885 roku organizuje się on formalnie, wybierając prezesem ś. p. Bałuckiego i w szopie na Placu Latarnia rozpoczyna ćwiczenia pod naczelnictwem d. Homińskiego.

Już w tym pierwszym roku liczy 426 członków, w tej cyfrze 95 ćwiczących.

Cyfra 426 członków pierwszego roku urasta do 1074 w r. 1891 utrzymuje się mniej więcej stale do r. 1896, w 1897 spada do 750, od tego zaś roku wzrasta znowu i dochodzi do liczby 1290 w r. 1909.

Liczba ćwiczących panów i pań od 95 w r. 1885 wzrasta stale i dochodzi do 326 w r. 1909.

Liczba uczniów i uczennic w r. 1885 wynosi 352, a w r. 1909 dochodzi do 1286.

Z szopy na placu Latarnia przenosi się „Sokół“ w roku następnym do sali Jonów, w r. 1889 do szopy postawionej na gruncie darowanym przez gminę m. Krakowa, a w r. następnym rozpoczyna ćwiczenia w własnym gmachu wybudowanym w r. 1889, a rozszerzonym w 1893.

W r. 1890 powstaje oddział wioślarski i utrzymuje się nieprzerwanie.

W r. 1895 zawiązuje się oddział kolarzy, do tej pory istniejący, i rozwijający się prawidłowo.

W r. 1891 powstaje oddział konny zwinięty z żalem w r. 1897 z braku funduszów.

W r. 1893 zawiązuje się oddział szermierzy, z małemi przerwami utrzymujący się do dziś dnia.

W r. 1898 powstaje strzelnica, prowadzona doskonale do tej pory.

W tymże roku urządzono czytelnię i bibliotekę dla członków, a na boisku sokolim ślizgawkę.

Zawiązana w r. 1897 orkiestra smyczkowa, prowadzona doskonale przez d. Urygę, uzupełnia się wkrótce jako orkiestra dęta i utrzymuje się stale.

Po pierwszym Prezesie ś. p. Bałuckim, drugim z kolei był ś. p. Styczeń od r. 1886 do roku 1896, od tej pory po chwilę obecną d. Turski.

Naczelnikiem „Sokoła“ i kierownikiem ćwiczeń był w r. 1885 i 1886 d. Homiński, od r. 1886 do 1890 i w r. 1892 ś. p. Tyszecki, w r. 1890 i 1891 d. Haczewski, od r. 1893 do tej pory d. Ruciński.

Ostatni bilans „Sokoła“ z r. 1909 wykazuje majątek okrągło 132.000 koron.

Członkowie-Jubilaci.

Spis członków „Sokoła“ krakowskiego, którzy od roku 1885 do dnia dzisiejszego bez przerwy do Towarzystwa należą:

Członkowie honorowi: Wandalin Beringer, bud. i radca m.

Członkowie założyciele: Leopold Reich, właściciel realn. i radca ces.; Józef Rudnicki, kupiec i obywatel; Leon Zieleniewski, współwłaściciel fabryki.

Członkowie zwyczajni: dr Władysław Barański, nadr. sądu; Władysław Bełdowski, właśc. fabryki; Ludomił Benedyktowicz, artysta malarz; Mieczysław Białkowski, kom. mag.; Aleksander Biborski, architekt; dr T. Browicz, prof. Uniw. Jagiell.; Anast. Chmurski, właść. fabryki; Wacław Cholewicz, urzędnik techn.; K. Czaplicki, jubiler; J. Czubek, prof. gimn.; dr W. Dudlez, adwokat; Walenty Dec, dyrektor chóru; St. Fabiański, art. malarz; J. Geisler, werkmistrz kolei państw.; L. Halski, właść. realn., kupiec; J. Hochstim, bankier; dr M. Ichheiser, adwokat; dr M. Koy, adwokat; J. Kozłowski; A. Krzyżanowski, arch.; dr Z. Kuliński, radca sąd.; dr T. Kwieciński, adw.; Fr. Lubański, kupiec.; Fr. Macharski, radca ces., właść. firmy Hawełka; Ign. Miarczyński, budowniczy; Karol Nycz, em. rządca szpit.; W. Reindl, urz. starostwa górn.; Piotr Repetowski, introl.; Szczęsny Ruciński, naczelnik „Sokoła“; K. Schram, introl.; Henryk Schwarz, radca m. i ces., kupiec; dr K. Smolarski, adw.; Piotr Stachiewicz, art. malarz; dr W. Staniszewski, poseł; Stan. Świerzyński, inż.; Jan Waszkiewicz, urzędnik Tow. Ub.; J. Wiśniewski, kom. mag.

W miesiącu komety.

Z chyżością 6 milionów kilometrów na dobę zbliża się do nas kometa Halleya, a w nocy z 18 na 19 maja ziemia przejdzie przez nikłą atmosferę końca jej „ogona“, długiego na 22 milionów kilometrów. Tyle co najmniej potrzeba, aby ogon dosięgnął ziemi. Nie grozi to żadnem niebezpieczeństwem. W zeszłem stuleciu, jak wywodził wczoraj na odczycie w Wiedniu znany astronom Palisa, ziemia dwukrotnie przechodziła przez taką atmosferę, nie odczuwszy wcale jej wpływu; tak nikłą, tak rozrzedzoną jest ta gazowa substancya.

Kometę Halleya obserwować teraz można po godzinie drugiej w nocy na niebie wschodniem. Poniżej zamieszczony szemat, ułatwi nam jej szukanie, ale baczyć należy, by nie wziąć jasnej Wenery za kometę.

Szkic horyzontu, objaśniający, gdzie szukać na niebie komety:

Kometa

*Gwiazda * poranna*

Północ — Południe

Wschód słońca

W dniu 19 maja kometa pocznie się od ziemi oddalać. Prędkość ziemi wynosi 30 kilometrów na sekundę, a komety (w tym dniu) 47 kilometrów na sekundę — a oba ciała biegną w przeci-

Dyalog ławki na plantach z latarnią.

(Z „Żywego dziennika“).

W jasną noc księżycową, gdy już zegary miejskie wydzwoniły północ, a Krakowianie, jak zwykle przed pierwszym, spali przykładnie w domowych pieleszach, wiodła ławka na plantach rzewny dyskurs z latarnią sąsiadką.

Szeptem, który jeno lekki wiaterek na swoich skrzydełkach unosił w okrąg, mówiła do latarni:

— Słuchaj, sąsiadko! I ty i ja jesteśmy magistrackie dzieci i jednakowo się nami magistrat nie opiekuje. Ja ledwie stoję, bo mi obywatele z Wielkiego Krakowa poprzetrącali nogi, porżnęli scyzorykami grzbiet, ty sterczysz jak kołek i ledwie żyjesz, bo jak jeno wiater silniejszy zawieje, to cię zdmuchnie. Takaż to nasza dola nieszczęśliwa.

— Oj, nieszczęśliwa — szepnęła latarnia. — Wy kumo, macie bodaj spokój przez parę miesięcy w zimie, a ja nigdy. Świecę dobrze, to mię rozmaite obywatele gaszą, świecę źle, to podochoceni ojcowie miasta laską biją... Ja zaś muszę milczeć — nie narzekaj, nie narzekaj, nie masz się co skarżyć sąsiadko — przerwała ławka, przeciągając się, aż jej boki mocno zachrzęściały — Do mnie ludziska mają więcej zaufania, nie biją mnie wprawdzie, ale jak w dowód swojej sympatyi przysiędą na moim grzbiecie, to mi z boków nieraz pot perlisty ciecze. A co ja się na słucham rzeczy rozmaitych! Co ja się o miłości nasłucham! Żebym ja tak umiała pisać, to bym wydała ze 100 tomów o miłości szczęśliwej i nieszczęśliwej, wszelijakiego rodzaju. Bo to się wszystko na moich plecachrozgrywa.

— Gadajcież kumo, bo to ciekawe rzeczy — ozwała się latarnia i zamigotała żywszem światłem. Tak to samo wspomnienie miłości w maju nawet na latarnie plantacyjne działa.

A ławka zaczęła:

— Wszelakie ludzie teraz w Krakowie się kochają. I małe i wielkie i bogate i biedne. Spowiadają się tu ze swoich miłości i we dnie i wieczorami i nad ranem i w nocy. Ot kiedyś — wieczorem to było. Przyszła jakaś parka. Siedli odrazu z takim impetem, żem się aż zatrzęsła i wbiła jeszcze bardziej w ziemię. Siedzieli blisko siebie, a jak zaczęli mówić, to się tak do siebie przybliżali, jakby się chcieli do cna zjednoczyć. On mówił szorstko:

— Cóż to jeszcze Maryanna się tak cisko! Ja jestem cesarskie dziecko, chłopak jak świeca i szarzię mam, a jak krzyknę „haptak“! to mnie cały szwadron usłuchnie. I mnie panna Maryanna nie chce?!

— Bo pan kapral jest bałamut — ozwała się ona z wyrzutem, a czułam, że się do niego przyciska.

— Do stu tysięcy! — zaklął on — kto to pannie Maryannie mówił! Żebym tak więcej nie jadł kotletów u panny Maryanny, żeby mnie tak jutro z wojska wyrzucili jak siufecę, jak to prawda!

— A tak mówią — mówiła ona.

— A ja pannie Maryannie mówię, że panna takiego kawalera jak ja nie znajdzie! Takiego, coby pannę Maryannę tak kochał na śmierć, jak ja. Ja umiem pannę kochać!

I usłyszałam coś, jakby łomot kości — to to ją tak chwycił w pół i przycisnął do siebie, aż zachrzęściało. Cmoknęli się okrutnie, że aż węże pani Lilli podniosły ku nim głowy i zaczęli coś mówić coraz ciszej — czułam jeno, że on ją obejmował czule, całował, że ona aż się kręciła, wreszcie wstała i rzekła do niego:

— Nie, panie kapral! nic z tego!

On wtedy zerwał się, końcem małej szabliny uderzył mnie w bok.

Poszli.

— A czegoż on od niej chciał? — spytała latarnia.

— Ja tam nie wiem. Ale ta dziewczyna mi się podobała.

— No, mówcie dalej kumo!

— Może w godzinę potem przyszedł jakiś młody panicz, student, z młodziutką dziewczynką. On był bardzo porządny panicz, bo mnie obtarł chustką i dopiero potem oboje sobie usiedli. Zaczęli mówić po cichu, ale tak jakoś ładnie, że aż miło było słuchać.

— Pozwoli pani — ja będę pani mówił przez „ty“ — słyszałam.

A ona odparła szeptem:

— Nie, nie można... coby mama na to powiedziała!

— Pani nie wie, jak mnie pani zasmuca — mówił studencik. — Pani nie wie, że dla mnie to słowo — Zosia — brzmi jak anielska muzyka. Jabym się niem tak pieścił, tak cieszył, takbym poprostu całował to słowo — moja Zosia! moja jedyna, złota, kochana!

Przytulił się do niej — nie broniła się — wziął jej rękę i ucałował ją.

— Moja Zosia! prawda? — szeptał.

— Twoja — ozwała się cichutko Zosia i spuściła główkę.

— Za rok zdaję maturę, Zosiuchno — ty skończysz wydziałówkę, zaręczymy się, a za 4 lata potem będzie nasz ślub. Prawda, Zosienko?

— Tak! Ty mój! mój!

I znowu zaczęli się całować.

Taka miła parka, taka kochana, młoda! Byłabym ich z gustem trzymała na swoim grzbiecie choćby do rana, ale nie wiem co się stało, bo naraz zerwał się on, wziął ją pod rękę i zaczęli spiesznie uciekać. Słyszałam jeno, jak on mówił:

— Rany boskie! mój belfer!

Nie wiem, co to jest belfer, ale to musi być okropne stworzenie, jeśli tacy młodzi chłopcy, tacy dobrzy i kochający, tak się okropnie tego belfra boją.

Odsapnąwszy, mówiła ławka dalej:

Bal motylowy. (Fantazya amerykańskiego Krezusa). (Patrz „Rozmaitości“).

wnym kierunku. Względna prędkość obu ciał wynosi zatem 77 kilom. na sekundę. Przejście ziemi przez ogon komety trwać będzie około trzech godzin.

Po dniu 19 maja kometa stanie się widzialny na zachodniem niebie około godz. 11-tej w nocy, ale blask pełni księżyca nie pozwoli nam go zrazu dobrze widzieć.

* * *

Gdy ziemia z 18 na 19 maja będzie przechodziła przez ogon komety, to zajdzie to wówczas, gdy u nas będzie noc. W tym samym mniej więcej czasie w miejscowościach, na przeciwnej półkuli położonych, zajdzie inne ciekawe zjawisko.

Zjawiskiem tem będzie przejście komety przez tarczę słoneczną. Według dokładnych obliczeń, kometa zetknie się z tarczą słoneczną o g. 2-ej 58 m. po północy (według naszego czasu), poczem wkroczy na tarczę, przebiegnie na niej cięciwę prawie poziomą nieco poniżej środka tarczy, i w godzinę potem ukaże się po przeciwnej stronie słońca. Oczywiście tego słowa „ukaże się" nie należy brać dosłownie, gdyż możliwość zobaczenia komety w sąsiedztwie słońca jest wykluczoną.

Zjawisko powyższe jest bardzo ważne, ponieważ daje nam możność czynienia pewnych prób, zmierzających do zbadania *budowy jądra komety*. Naturalnie, trudno przesądzać, o ile skutek jakiś będzie mógł być osiągnięty. Kiedy kometa r. 1882, która była tak jasna, że w sąsiedztwie słońca obserwowaną być mogła, weszła na tarczę słoneczną, zniknęła ona na niej momentalnie bez śladu. Dzisiaj narzędzia astronomiczne i metody badania są tak udoskonalone, że przecież jakiś ślad komety na tarczy słońca być może się dostrzeże.

Zachodzi tu wszakże jedna okoliczność nieprzychylna, mianowicie brak większych obserwatoryów w tej części ziemi, gdzie przejście mogłoby być widzialne. Tylko obserwatoryum japońskie w Tokio, oraz obserwatoryum w Zo-se koło Szanghaju mogą być brane w rachubę. Prócz tego udaje się do wschodniej Azyi jedna ekspedycya amerykańska.

Cel badania jest dwojaki. Całe mnóstwo spostrzeżeń przemawia za tem, że *jądro* komety nie jest *ciałem jednolitem*, lecz składa się z części oddzielonych znacznemi przerwami. O rozmiarach tych oddzielnych części nie wiemy nic, przejście komety przez tarczę słoneczną daje możność zdobycia w tej dziedzinie pewnych wyjaśnień.

Z pomocą bardzo dokładnych przyrządów punkt na tarczy słonecznej, widzialny pod kątem 0·1 sekundy łuku, może być jeszcze dostrzeżony. Ażeby ciało znajdujące się od słońca w tej odległości, w jakiej znajdzie się 18 maja kometa Halleya, widziane z ziemi, na tarczy słonecznej przedstawiło się jako taki punkt, musiałoby ono mieć średnicę długości 112 klm. Jeżeli więc w jądrze komety są części o takich rozmiarach, to możnaby je stwierdzić. Ułatwienie olbrzymie w tego rodzaju badaniach daje nam dzisiaj fotografia i jeżeli być może skutek jakiś osiągnięty zostanie, to tylko fotografii zawdzięczać go będzie trzeba.

Drugiem ważnem zadaniem będzie dokładniejsze zbadanie składu chemicznego głowy komety oraz zdobycie lepszego pojęcia o gęstości materyi, z której jest utworzona. W tym względzie fotografia w połączeniu ze spektroskopem może oddać nam wielkie usługi.

* * *

Kiedy ogon komety otuli nas swą jasną powłoką, to być może rozjaśni nieco ciemne nocne niebo. Nie możemy spodziewać się jakiejś jasności wybitnej, ponieważ w bezpośredniej bliskości światło ogona będzie bardzo mało skoncentrowane, ale wystąpi może jaki blask fosforyzujący. W każdym razie część nieba, dyametralnie przeciwległa słońcu, znajdującemu się pod poziomem, pozostanie ciemną, gdyż w tym kierunku patrzeć będziemy wzdłuż osi ogona, który wewnątrz jest *pusty* (tworzy rodzaj leja). Gdyby więc w istocie wystąpiła okrągła ciemna plama naprzeciw słońca, mielibyśmy dostateczną podstawę do wniosku, że jasność widzialna w innych częściach nieba pochodzi od ogona komety.

Najciekawszą byłoby rzeczą, gdyby można *zdobyć* trochę *materyi ogona*, która może w czasie przejścia ziemi dostać się do jej atmosfery. Naturalnie przymieszka ta może być tylko minimalną i przedewszystkiem trzebaby jej szukać w wyższych warstwach atmosfery. Planowane są wzloty balonami w celu zdobycia powietrza z tych wyższych warstw i poddania go szczegółowemu zbadaniu chemicznemu. Jednakowoż z biegiem czasu materya ta i do warstw niższych przedostaćby się musiała.

Ciężar gatunkowy cyanu, który, jak wiemy, stanowi główną część składową komety, jest większy od ciężaru gatunkowego powietrza blisko dwa razy. Jeżeli więc dostanie się on do atmosfery, to z czasem spadnie i do najniższych jej warstw, przylegających do powierzchni ziemi. Wtedy wydzielenie go z powietrza nie będzie przedstawiało trudności, gdy zważymy, że wydzielono z powietrza np. pierwiastek ksenon, gaz, którego jedna objętość przypada na 30,000.000 takich samych objętości powietrza. Metoda badania polega na skraplaniu powietrza i następnej destylacyi, skutkiem której ulatniają się przy wzrastającej temperaturze te gazy wcześniej, które skraplają się przy niższej temperaturze. — Cyan n. p. skrapla się już przy temperaturze — 34° C., więc skroplenie jego jest nadzwyczajnie łatwe. Technika skraplania powietrza jest dzisiaj tak udoskonalona, że na godzinę 1000 metrów sześciennych powietrza zamienić można na ciecz, nie jest więc rzeczą niemożliwą, iż jako poboczny produkt przy tej przeróbce otrzyma się też drobne ilości cyanu, pochodzącego z ogona komety. Te same uwagi i oczywiście dotyczą ewentualnych innych składników materyi kometarnej. Pomimo silnych trujących własności cyanu, ilość, w jakiej mógłby się do atmosfery dostać, jest tak mała, że krzywdy nam żadnej z pewnością nie wyrządzi.

ZE ŚWIATA.

Wybór wiceburmistrzów Wiednia. Rada miejska wybrała wczoraj trzech wiceburmistrzów: pierwszym został dr Porzer, drugim Hierhammer, trzecim Hof.

Nagrody m. Wiednia dla awiatorów. Z Wiednia telefonują: Rada m. Wiednia postanowiła dla popierania żeglugi powietrznej rozpisać nagrody 20.000, 10.000 i 5000 kor. dla austryackich awiatorów.

Z Karlsbadu donoszą: Skutkiem wczorajszej burzy 10.000 drzew w parku jest obalonych.

Burza w Czechach. Wczoraj między godz. 12 a 1 w południe przeciągnęła nad miastem burza z piorunami i gradem. Nastąpiło oberwanie chmury i woda zalała ulice, na których stanęła dość wysoko. W kilku domach musiano delożować mieszkańców.

Piorun ugodził w inżyniera Wojciecha Czernego ze Smichowa i zabił go. Stało się to niedaleko Pragi na polu. Burza wyrządziła w mieście wielkie szkody. Piorun uderzył w przewody tramwaju elektrycznego, wagon zaczął się palić, co wywołało wśród podróżnych panikę. Wyniesiono z wagonu jedną zemdloną kobietę. Stacya elektryczna na placu św. Wacława została zniszczona, drukarnia „Narodnich Listów" z powodu zepsucia motoru elektrycznego nie mogła długi czas funkcyonować.

W kościele św. Henryka woda sięgnęła aż do wysokości pół metra do ołtarza.

Wybory we Francyi. Urzędowa statystyka wyniku wyborów do francuskiej Izby deputowanych świadczy, że rząd francuski posiada w Izbie znaczną większość. Większość ta, złożona z lewicy republikańskiej, radykałów, socyalno radykalnych, oraz niezawisłych socyalistów, liczyć będzie w nowej Izbie 370 członków; ortodoksyjni czyli rewolucyjni socyaliści wrócą w liczbie 74 posłów, podczas gdy właściwa opozycya, a więc reakcyoniści, nacyonaliści i progresiści, utrzymać zdołali w swojem ręku tylko 147 mandatów. Prasa republikańska wita ten rezultat wyborów z zadowoleniem, jako nowe wzmocnienie gabinetu Brianda i jako wzmocnienie republiki. Prasa ta zaznacza zarazem konieczność większej spójności między republikanami i gorliwszej pracy nad urzeczywistnieniem reform socyalnych. Ponieważ zaś praca w tym kierunku jest właśnie programem Brianda, jego też za głównego zwycięzcę przy tych wyborach uważać należy. Los jego gabinetu zależeć będzie od tego, czy większość Izby zdobędzie się na energiczne popieranie go w tej pracy.

Nowa Izba zbierze się dnia 1 czerwca.

Z KRAJU.

Pożar Przemyślan. O przyczynie pożaru w Przemyślanach krąży pogłoska, iż powstał z następującego powodu: U stolarza Reissa było dużo szczurów. W dniu wybuchu pożaru schwytano jednego szczura, oblano go naftą i podpalono. Płonący szczur wpadł w heblówki i wzniecił pożar. Istnieje zabobon, że płonący szczur pędzi do gniazda i w ten sposób raz na zawsze wypłoszy wszystkie szczury z tego miejsca.

Obliczają urzędowo, że spłonęło 73 numerów, a przeszło 200 rozmaitych budynków. Przeszło 300 rodzin, a około 100 dusz pozostało bez dachu. Są to najubożsi mieszkańcy Przemyślan, tylko kilkunastu z popalonych było zamożniejszych. Dziś czeka ich ostatnia nędza. Mniej niż połowa spalonych domów była asekurowana.

Śmiertelnych ofiar w ludziach niema. Kilka osób upadło z dachów i potłukło się, jedną odstawiono do szpitala. Spaliło się kilkanaście sztuk bydła. Powiadają, że jednemu z bogaczów spaliły się pieniądze i weksle w większej ilości.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W pierwszy i drugi dzień Zielonych świąt daje teatr miejski po dwa przedstawienia. W niedzielę dane będą: po południu o godz. 3-ciej pełna humoru krotochwila Szekspira „Komedya omyłek" — wieczorem zaś baśń dramatyczna Rydla „Zaczarowane Koło". — W poniedziałek po południu grany będzie „Kościuszko pod Racławicami" — wieczorem wspaniała tragedya Słowackiego „Balladyna".

W „Kościuszce pod Racławicami" rolę Tadeusza Kościuszki wykona po raz pierwszy p. Kosiński — w „Balladynie" zaś rolę Aliny wykona p. Arkawinówna.

Z teatru ludowego. Dziś i w niedzielę wieczór daną będzie prześliczna operetka „Ach! Ta wiosna!" (Figle wiosenne), oparta na motywach muzyki Straussa. Oba przedstawienia tej operetki dane będą w Parku Krakowskim. W poniedziałek w Parku Krakowskim „Za Oceanem" po południu, a wieczór „Dzwony z Corneville", opera komiczna z prof. Issakowiczem w głównej partyi. We wtorek „Lalka" z J. Brzozowską i prof. Issakowiczem

Przy ulicy Rajskiej dane będą dwa przedstawienia; w niedzielę „Ożenić się nie mogę", w poniedziałek „Nieproszony gość".

Ojcem komedyi polskiej był żołnierz napoleoński Aleksander hr. Fredro. Forma komedyi Fredry jest nieco przestarzała, lecz treść nęci urokiem młodości, wdziękiem żartobliwego, a nie złośliwego dowcipu. „Ożenić się nie mogę", jest to komedya typów powszednich, tak wesoła, tak żywotna i dowcipna, jaką u nader nie wielu tylko autorów znajdujemy. Typ Floryana Florka (Jarniński), około którego obraca się akcya, jest po mistrzowsku przeprowadzony. Typ to jest człowieka, któremu ciągle coś staje na przeszkodzie w „ożenku" i wkońcu „ożenić się nie może".

Pan Stanisław Bończa, artysta teatru kaliskiego, wystąpi dziś i jutro w operetce „Ach! Ta wiosna!"

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela pop.: „Komedya omyłek".
Niedziela wiecz.: „Zaczarowane koło".
Poniedziałek pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek wiecz.: „Balladyna".

Repertuar teatru ludowego:

W Parku Krakowskim:
Niedziela wiecz „Ach ta wiosna". (w Parku).
Niedziela wiecz.: „Ożenić się nie mogę" (na Rajskiej).
Poniedziałek pop.: „Za oceanem" (w Parku).
Poniedziałek wiecz: „Dzwony z Cornewille".
Poniedziałek wiecz.: „Nieproszony gość" (na Rajskiej)

Co słychać w mieście?

Z powodu przypadających świąt Zesłania Ducha św., następny numer „Nowin" wyjdzie we wtorek o zwykłej porze.

Roboty przy Rudawie i Wiśle. Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył zastępca ministra robót publicznych, radca Lauda, że zasklepienie starego koryta Rudawy od ujścia do Wisły po ulicę Żabią będzie w tym roku rozpoczęte i ukończone. Co się tyczy regulacyi i obwałowania Wisły pod Krakowem celem zabezpieczenia miasta od wylewów, dotyczący *operat zalega od zimy w namiestnictwie galicyjskiem.* Byłoby do życzenia, aby operat ten jak najszybciej został ministerstwu przedłożony, a to tembardziej, że fundusz na wykupno gruntów wstawiony jest do tegorocznego budżetu.

Ładna gospodarka biurokracyi w namiestnictwie!

Komisya budżetowa odbyła wczoraj drugie posiedzenie pod przew. prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu komisyi referowali r. m. pp.: dr. Wasung, który przedłożył Dział XI. „Sztuka i zabytki historyczne"; Dział XII. „Oświata", referował radca dr. Bandrowski; Dział I. „Zarząd główny" przedłożył radca dr. Ponikło. Dział X. „Dobroczynność", radca Birnbaum; Dział III. „Podatki i opłaty gminne" i IV. „Zarząd długu miejskiego", oraz IX. „Zdrowotność miasta", referował w zastępstwie dyr. miejskiej Izby obr. Krzyżanowski. Komisya po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusyi nad każdym działem, powyższe działy uchwaliła.

Wzlot aeroplanu. Przypominamy, że wzlot inż. Hieronimusa na aeroplanie Bleriota odbędzie się dziś o godzinie 6 po południu na torze wyścigowym.

Kraków przeciw Wiedniowi. Matche footballowe, które „Cracovia" ma rozegrać w niedzielę i poniedziałek budzą w Krakowie ogromne zainteresowanie, tembardziej, że sportsmeni krakowscy będą mieli sposobność zobaczyć pierwszorzędnych graczy wiedeńskich. Skład drużyny wiedeńskiej, w której widzimy takie nazwiska jak Hussak, Prager, Preiss, Löwenfeld, Klement, Singer I., przypomina reprezentatywne matche Wiednia i „Austryackiego Związku footballowego", bo wszyscy wyżej wymienieni gracze grali w reprezentatywnych drużynach przeciw Anglii, Szwajcaryi, Węgrom i Niemcom. Cechą charakterystyczną drużyny wiedeńskiej jest cudowna kombinacya i niezwykła pewność w strzelaniu do bramki. Pod tym względem najgroźniejszym jest środkowy napastnik Klement, który strzelił w tym sezonie najwięcej bramek z pomiędzy napastników wiedeńskich. Drugim jest prawy skrzydłowy Hussak, ulubieniec publiczności wiedeńskiej zwany „der wilde „Luigi", groźny z powodu niesłychanej szybkości. Środkowy pomocnik Preiss zwany "das kleine Wundertier" jest najlepszym pomocnikiem austryackim, a grą swą wzbudzał podziw u Anglików, którzy gościli we Wiedniu. W bramce gra Prager, uważany za najlepszego w swym „fachu" i jest obecnie w pełnej formie.

Dla wygody publiczności i łatwiejszej oryentacyi, umieszczone będą na boisku tablice z numerami miejsc siedzących. Miejsca siedzące będą oddzielone od miejsc stojących. Ilość miejsc siedzących ograniczona. Matche odbędą się o godz. 5-tej po południu bez względu na pogodę.

„Wisła" Tow. sport. Dnia 17 bm. o g. wpół do 7-mej odbędzie się w salach kraj. Zw. turystycznego nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarz. sport. „Wisła".

Przedmiotem obrad będzie: wybór II. wiceprezesa i zmiana odnośnego paragrafu statutu.

Odczyt o „Komecie Halleya" wygłosi p. dr Władysław Dziewulski, adjunkt obserwatoryum astronomicznego w Krakowe we wtorek dnia 17 maja b. r. w lokalu Czytelni robotniczej im. J. Kilińskiego T. S. L. w Krakowie, ul. Szpitalna 18, II p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków 10 hal., dla nieczłonków 20 hal.

Z „Sokoła". Dyrygent chóru „Sokoła" prof. St. Bursa zaprasza członków chóru męskiego na próby mające się odbyć: a) dziś (w sobotę 14 b. m.) o godzinie 9-tej wieczorem w górnej sali, oraz b) w niedzielę 15 b. m. w sali wielkiej Twa, o godzinie 12-tej w południe.

Panie z chóru mieszanego tudzież chór uczniów prof. Bursy odbędą wspólną próbę z chórem męs-

— Słyszałam także, jak wygląda ta cywilizowana miłość. Onegdaj, koło godziny 2 w nocy siedzi sobie na mnie jakiś młody człowiek w pelerynie i w wielkim kapeluszu i jakaś „ona" w maleńkiej czapeczce. Przyszli zadumani — siedli cicho — rozparli się na mnie, owinęli się w pelerynę i siedzieli w milczeniu. Naraz ona się odezwała:

— Wiesz Stachu, żyjemy ze sobą tak długo, możebyś się ze mną zaręczył?

— Właśnie nad tem myślę — odparł on. Z punktu fizyologicznego rzecz biorąc, uważam zaręczyny za jedno plus w mojem życiu. Z punktu psychologicznego nie mogę się zgodzić na to, jakobyś ty być miała mojem dopełnieniem. Bo ja jestem mężczyzną — a mężczyzna to jest wobec kobiety nadczłowiek — pamiętasz, jak powiedział Nietsche?

— A zapomniałeś o tem, co mówi Przybyszewski? Pamiętasz, co mówi Tetmajer?

I zaczęli wymieniać cały szereg rozmaitych nazwisk jakichś wielkich ludzi. mówili bardzo uczenie, a skończyli na tem, że życie jest marne i że szkoda myśleć nad tem, co człowiek czyni, bo to się na nic nie zda. Westchnęli i zamilkli. Milczeli tak z kwadrans, może dłużej, wreszcie on szepnął: Życie jest podłe! Chodźmy się napić!

— Chodź! — Chopin, gdyby żył, toby pił.

I poszli.

— Tych inteligentnych miłości to się zawsze można nasłuchać w nocy. Ale te mi się nie podobały. Za to podobał mi się kiedyś jakiś młody ślusarz.

Przyszedł z dziewczyną od masarza, gadali naprzód o wędzonkach i kiełbasach, potem o małżeństwie, a wreszcie on zaczął śpiewać półgłosem: Usta milczą, dusza śpiewa i t. d.

Ci się najprędzej porozumieli, bo na drugi dzień mieli iść dać na zapowiedzi.

— To się tak wszyscy okropnie kochają? Patrzcie kumo! — ozwała się latarnia

— No, nie wszyscy — rzekła ławka. Kiedyś przyszła tutaj jakaś stara, brzydka, gruba obywatelka z Kaźmierza. Siadła, a obok niej mały, chudy żydowin w chałacie.

— Wisz ty, ja potrzebuję sobie wykąpać — ja pojadę na ten rok do Krynicy. Ty jesteś dobry mąż, to ty mi na to dasz pieniądze.

— Co ja ci mam dawać pieniądze? Na co ja tobie mam dawać pieniądze? Ty mnie i tak za dużo kosztujesz! Ty się stroisz, ty chodzisz na rozmaite wiolenczele i śpiewaczki do starego teatru, a ty nie jesteś do geszeftu. Ty siedź w domu i nie czytaj książki, to ty będziesz zdrowa! Ja potrzebuję pieniądze na interes, nie na ciebie!

I tak się zaperzył, że aż mnie najniewinniejszą palnął pięścią w grzbiet.

Ona się żachnęła, zaczęła się kłócić i tak mnie setnie przysiedli, żem omal nie trzasła. Przywrócili mnie do przytomności dwaj andrusi.

Przyszli — jeden położył się na mnie, drugi usiadł w samym rogu i ozwał się:

— Ty kpisz, a moja Mańka to jest fajn dziewucha i ślus! I prędzej tobie giry w ziemię wlazą, jak ja ją skrzywdzić pozwolę!

— Zalazła ci dziewucha w osierdzie! No, patrzcie ludzie! Podoba ci się, to się kochaj, ale się nie żeń, bo we wielgim Krakowie nie ma oleandrów i miejsca na wesele. Co ci po babie?

— Ty, Ferdek, Mańki nie nazywaj babą! Bo to jest panna fest! I moja! Uważosz?

— No to mi daj święty spokój. Idź do Szarskiego, to ci da ślub w maistracie i będzie koniec. A nie zawracaj mi głowy miłością, bo mnie taka rzecz obchodzi tyle, co strażaka na Maryackiej wieży kurz na Małym Rynku.

Nie wiedziałam, że ludzie tak się rozmaicie zapatrują na miłość. Bo kochają się wszyscy, ale o mnie to nikt nie pamięta.

W tej chwili nadszedł dozorca latarniany i zgasił latarnię, gasząc w niej życie i głos.

I ławka umilkła w tej chwili, bo jakiś obdartus nadszedł i wyciągnął się na niej do snu.

W cichym kąciku koło Lilli Wenedy zapanowała znów cisza.

kim z „Bogarodzicy“ w niedzielę o g. 12-tej w południe.

Z miejskiego biura ubogich Staraniem miejskiego biura ubogich wyszło z druku sprawozdanie biura za rok 1909. Wsparcie pobierało 2375 osób; ogółem wypłacono tytułem wsparcia 88.655 koron 61 hal., w tem z funduszu miejskiego 82.822 kor. 46 hal., resztę z fundacyi ś. p. Gaffenki i Bojanowskiego. Prócz tego wydano ubogim w zimowych miesiącach 1180 cetnarów cłowych węgla.

Otwarcie wystawy prac 7-mio miesięcznego kursu terminatorów malarskich odbędzie się jutro 15 b. m. przy ul. Krupniczej l. 12.

Z Eleuteryi. W skład wydziału Oddziału krak. na rok b. weszli: przew. St. Stączek, zast. przew. St. Rein, M. Zielenkiewicz, sekr. Wanda Hesslówna, skarb prowadzi Marya Buszyńska; członkowie: Jan Stapiński, W. Tusek, L. Moździeński, P. Dobrowolski, A. Daczkówna, Jan Dobrowolski, K. Radwanek. — W niedzielę 15 b. m. o godz. 10 rano przyjmie Oddział wraz z Kółkiem abstynentów katol. młodzieży na dworcu kolejowym gości ze Śląska pruskiego.

Stypendya dla rękodzielników. Wydział krajowy Lwowie ogłasza następujące konkursa: 1) na stypendyum po 800 i 600 koron z fundacyi Feliksy Maryi z hr. Golejowskich Czarkowskiej dla rękodzielników z zawodu a) kowalstwa i ślusarstwa maszynowego łącznie z elektrotechniką, b) blacharstwem łącznie z instalatorstwem i mosiężnictwem do niego należącem, c) stolarstwa i snycerstwa.

2) Na nieprzewyższające 2000 kor. pożyczki dla rękodzielników i przemysłowców następujących gałęzi: a) kowalstwa i ślusarstwa maszyn łącznie z elektrotechniką, b) blacharstwa łącznie z instalatorstwem i mosiężnictwem do niego należącem, c) stolarstwa i snycerstwa, d) kamieniarstwa.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 1-go czerwca 1910 roku. Bliższych wyjaśnień udziela dyrekcya Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu Kraków ul. Franciszkańska l. 4.

Pod koła wozu wpadł wczoraj węglarz, Antoni Czak, na Wolnicy. Koła zraniły go ciężko w nogę. Opatrzyło go Pogotowie.

Pogotowie pod telegrafem. Wczoraj po południu zawezwano Pogotowie pod telegraf, gdzie w jednej z kaźni leżał pobity srodze przez współwięźniów i zraniony w głowę były konduktor kolejowy Bolecha. Ofiarę współlokatorów opatrzono na miejscu.

Brutalny figiel woźnicy beczkowozu. Jedna z naszych szan. abonentek pani J. B. słusznie żali się na woźnicę, który 13 b. m. o godz. 3 kwadranse na 2-gą przejeżdżając koło poczekalni tramwajowej i widząc, że ta pani z córeczką, oraz jakaś służąca usuwają się przed wozem do środka budki, puścił strumień wody tak silny, że doszczętnie je zmoczył. Pani J. B. pisze: Mimo, że przytuliliśmy się do ścian, dziewczynka po szyję mokra — ja do pasa. Tak mnie niemiłosiernie oblał — że buciki i pończochy wykręcić można było, a suknia manowa — na szczęście czarna, kapała. Ztrzepałam ile mogłam — otoczenie moje oburzone było tym brutalnem postępowaniem woźnicy, a wchodząc do tramwaju, zwróciłam nawet uwagę jednego z mecenasów tutejszych swym niefortunnym wyglądem. Numer wozu był VII. Dość już podróżowałam i w każdym wielkim mieście zauważyłam, iż wśród największego skrapiania ulic, gdy publiczność przechodzi, woźnica w mgnieniu oka, strumień wody do minimum ogranicza.

Czyby u nas to nie było możebnem zaprowadzić, a jeżeli ten system istnieje, pouczyć woźnicę o tym sposobie? Brutalny woźnica powinien w każdym razie otrzymać naukę.

Z kroniki żałobnej.

Michał Grzybczyk, właściciel dóbr, umarł w Podgórzu d. 12 b. m. przeżywszy 52 lata.

Strejk robotników kamieniarskich.

W ubiegłym tygodniu wybuchł w Krakowie strejk robotników kamieniarskich. Żądali oni: skrócenia dnia pracy o godzinę, t. j. na 9 godzin, minimalnej zapłaty za dzień 6 koron i unormowania cennika robót kamieniarskich.

Wczoraj odbyło się w tej sprawie posiedzenie majstrów i delegatów robotników. Zaznaczono, że niedawno uzyskali robotnicy skrócenie czasu pracy z 12 na 10 godzin, więc obecnie o dalszem skróceniu nie może być mowy. Co do płacy, podniesiono, że obecnie np. auskultant sądowy, po ukończeniu uniwersytetu pobiera dziennie tylko 2 korony 80 hal., a robotnik kamieniarski zaraz po ukończeniu 4-letniej praktyki żąda 6 koron na dzień. Mimo to majstrowie, chcąc na dłuższy czas unormować dzienną płacę, ułożyli szemat, według którego w pierwszym roku po wyzwoleniu się minimalna płaca czeladnika wynosić ma 3 kor. 50 hal.; płaca ta podnosi się automatycznie każdego roku w dzień 1 maja o 5 prc. wyżej, tak, że robotnik kamieniarski po 20 latach pracy pobierać będzie dziennie 8 koron 50 hal. — Cennik kamieniarski, przedłożony przez robotników, zobowiązali się majstrowie wziąć pod rozwagę i unormować go do dnia 1 marca 1911.

Pertraktacye trwały długo, do ugody jednak nie przyszło, wobec czego strejk trwa dalej. Strejk prowadzi socyalista Żuławski.

Wystawa prac amatorskich kolejarzy.

Dzisiaj o godz. 11-tej przed południem odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac amatorskich kolejarzy w sali strzeleckiej. Uroczystość poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Floryana, odprawione przez ks. prob. Kulinowskiego. Podczas Mszy śpiewał chór kolejarzy.

Kolejarze wystąpili uroczyście. Most nad podkopem przy ul. Lubicz ozdobiono czerwonem suknem, na którem umieszczono napis: „Wystawa kolejarzy“. Wejście do strzelnicy i strzelnica przybrane były chorągwiami o barwach narodowych; od bramy aż do przedsionka sali ustawiono choinki zielone. W przedsionku zawieszono olbrzymie płótno, przedstawiające lokomotywę w biegu, symbol pracy tych ludzi, którzy poza nią znaleźli jeszcze czas na inne prace, wystawione na tej pierwszej wystawie.

W pierwszym pokoju, ubranym zielenią, ustawiono na tle krzewów biust cesarza; nad drzwiami umieszczono emblematy kolejowe.

Już przed godz. 11-tą pokój ten zaczął się zapełniać zaproszonymi gośćmi i dygnitarzami. Przybyli na uroczystość radcy dworu Horoszkiewicz, Zborowski, Riehl, Jakubowski, starszy radca prokuratoryi skarbu Rozwadowski, insp. Kremer, prezydent dr Leo, dyr. policyi Flattau, nadradca Glatzl, reprezentant dyrekcyi okręgu skarbowego, prezydent Izby handlowej Dattner i sekr. Benis, dyr. Kasy Zaliczkowej Wojnarowicz, wiceprezes Związku tur. dr Schneider, posłowie Zieleniewski, Bandrowski, Federowicz, grono radców miejskich i wyższych urzędników kolejowych, reprezentanci prasy i liczni goście.

Wystawę otworzył dyrektor kolei radca dr. Zborowski, który zaznaczył, że dochód z niej przeznaczono na kolonie lecznicze dla dzieci kolejarzy. W dyrekcyi krakowskiej pracuje 10.000 ludzi przy kolei. Armia ta pracuje z zaparciem się siebie w służbie kolejowej, a nadto zajmuje się pracami artystycznemi, które obecnie wystawili urzędnicy, podurzędnicy i służba. Dawniej widziało się kolejarzy tylko na stacyach — dzisiaj zajmują się oni pracą duchową i kulturalną poza pracą obowiązkową. Na tej wystawie są prace artystyczne, o ile artyzm mogą osiągnąć amatorzy, Mowca podziękował Wydziałowi Tow. strzeleckiego za użyczenie sali na wystawę, poczem przeciął wstęgę biało-niebieską, przeciągniętą w drzwiach i otworzył wystawę.

Orkiestra kolejowa zagrała poloneza i goście ruszyli do wielkiej sali, oglądając wystawę.

Wystawa przedstawia się wprost imponująco i jest najlepszym dowodem, do jakich wyżyn artyzmu prowadzi mrówcza praca, jeśli ją wspiera zamiłowanie. Główną część wystawy zajęły obrazy olejne i piórkowe, z których wyróżnia się szczególnie wspaniały piórkowy portret dyr. Zborowskiego przez p. Ostafina, urzędnika kol., dalej prace kobiece, hafty, wyszycia, zdobnicze roboty i t. d. Bardzo pokaźną część wystawy zajęły roboty drzewne i wyrzynanki, wreszcie modele maszyn, pieców i t. d. Wrażenie, jakie się odniosło jest ogromne, bo trzeba dodać, że większa część okazów, to przedmioty naprawdę artystyczne, a nieraz bardzo oryginalne.

Jest tam więc cały zbiór ozdobnych pancerzy, koron, hełmów, świeczników, wykończonych przez oficyanta kol., p. Bąkowskiego. Wierzyć się niechce, gdy się dowiadujemy, że są to rzeczy, któreśmy tyle razy widywali na różnych przedstawieniach w teatrze miejskim bo p. Bąkowski jest głównym tych rzeczy dla teatru dostawcą. Jest dalej misternie wykonana chata włościańska, z najdokładniejszem urządzeniem wewnętrznem, jednego metra długości, dzieło budnika, Jana Kasprzyka ze Sędziszowa. Są pomyślane dobrze żarna z pytlem, dzieło strażniika, Piotra Gadziny, prześliczna świątynia Tezeusza w Atenach, zrobiona wprost cudnie z rysunkowego papieru, są skrzypce z drzewa, zrobione przez stolarza z warsztatów kol. w Sączu, Henryka Walla, całe garnitury ze szyszek i gałązek jodłowych, śliczna kasetka, robiona z 1670 kawałków drzewa, pracy p. Andrzeja Strasika, oficyała kol., są wspaniałe modele kotłów i telegrafu bez drutu, dzieła braci Edwarda i Antoniego Gutkindów, maszynistów kolejowych.

Jest oryginalny drewniany rower, skonstruowany przez budnika z Ropczyc i wiele, wiele innych rzeczy, ustawionych w bardzo ładnym porządku. Szczegółowy opis odkładamy do jednego z następnych numerów.

Urządzeniem wystawy zajmował się inżynier p. Schall. Wystawa potrwa do 31 b. m.

Skandale posła Breitera.

Poseł Breiter wniósł kalumniatorską metodę swego osławionego „Monitora“ do Izby posłów — i jako narzędzie w ręku kliki macherów, starającej się podkopać powagę prezesa Koła dra Głąbińskiego, starał się wywołać skandal, podnosząc przeciw temuż zarzuty równie głupie jak nieuzasadnione z okazyi powołania przemysłowca Wetzlera do Izby panów. P. Breiter otrzymał już należytą nauczkę ze strony prezydenta Izby Pattaia, który go potraktował z widoczną wzgardą — a cała Izba stanęła w obronie prezydenta, gdy Breiter i jego chciał brutalnie napaść.

Wczoraj znowu p. Breiter nadużył regulaminu Izby i zapisawszy się do głosu o zmianę regulaminu, wypowiedział długie oskarżenie przeciw p. Głąbińskiemu, mimo że w tym samym przedmiocie przedłożył wniosek naglący, który w przyszłym tygodniu dostanie się pod dyskusyę.

Banialuki Breitera zdementowane zostały natychmiast przez dra Głąbińskiego.

Charakterystyczną rzeczą jest, na jakich „dowodach“ p. Breiter opiera swą napaść. Są to opowiadania jakiegoś dziennikarza p. Scharlitta i różne plotki...

Przebieg wczorajszej dyskusyi w Izbie posłów podajemy poniżej w streszczeniu:

Wiedeń. P. Breiter wygłosił w Izbie posłów długą mowę, powtarzając swe zarzuty przeciw Głąbiskiemu w sprawie Wetzlera.

Odpowiedź dra Głąbińskiego.

Pos. Głąbiński, nawiązując swe przemówienie do zarzutów pos. Breitera w sprawie p. Wetzlera, opartych główne na zeznaniach owego p. Scharlitta, zaznaczył, że w roku ubiegłym miał sposobność poznania tego p. Scharlitta. Wiele o nim — rzekł mowca — powiedzieć nie mogę, chyba tyle, że ten Scharlitt po zapytaniu pos. Breitera w Izbie zjawił się u Wetzlera i u kogoś drugiego i głośno zaklinał się: „Tylko łajdak, tylko głupiec lub kretyn może to twierdzić, co pos. Breiter w swojem zapytaniu (Wesołość, przerywania ze strony pos. Breitera) — gdyż on sam wie, że to wszystko nieprawda“. Także do mnie przyszedł jeden ze świadków, który to samo potwierdził, że ten p. Scharlitt był także u niego i podobnie się zaklinał Tyle dla charakterystyki p. Scharlitta.

Dalej dr Głąbiński zazn cza, że punktem wyjścia w całej tej historyi jest fakt oddania fabryki konserw względnie chłodni na wielką skalę przez p. Wetzlera, który ma do niej prawo pierwszeństwa, na rzecz kraju Galicyi, względnie na rzecz przedsiębiorstwa krajowgo, które ma być w Galicyi założone. Historya ta ma pewne ogólne znaczenie. Mamy w Galicyi w dwóch twierdzach, w Krakowie i Przemyślu, wędzarnie i chłodnie na wielką skalę, które w latach 80-tych w czasie niebezpieczeństwa wojny z Rosyą wybudował Wetzler do użytku zarządu wojskowego. Rozpoczęto w nich wówczas ruch fabrykowania konserw, który jednak w końcu wstrzymano i cała fabrykacya konserw dokonywa się obecnie poza obrębem Galicyi, z wyjątkiem kilku większych fabryk konserw we Lwowie i Tarnowie.

Przyszły potem czasy zawierania traktatu handlowego z Rumunią, a Izbie wiadomo, jak trudno było u nas w Galicyi wogóle głosować za traktatem, lub w tej mierze powziąć wogóle decyzye. Jesteśmy przecież krajem rolniczym. Nasz Sejm oświadczył się przeciw traktatowi. Musieliśmy starać się — a w pierwszej linii było to zadaniem mojem i prezydyum Koła — aby wynikające z traktatu handlowego szkody dla kraju w jakiś sposób powetować. Poruszyłem tę sprawę ubiegłego roku w czerwcu w prezydyum Koła, a prezydyum upełnomocniło mnie do rozpoczęcia rokowań z p. Wetzlerem co do oddania tych chłodni i wędzarń na rzecz kraju, na ce ministerstwo się zgodziło. Byłoby dla Galicyi, a także i dla wielkich miast, jak n. p. Wiednia bardzo korzystne, gdybyśmy zorganizowali u siebie rzeźnię bydła i nierogacizny, gdybyśmy w tych wędzarniach sporządzać mogli wędliny, któreby mogły wywozić do Wiednia i innych wielkich miast w odpowiedniej ilości i jakości. Byłoby to też korzystne dla całej ludności, bo żyjemy w czasach wielkiej drożyzny, a dzięki takiej organizacyi ceny mięsa i wędlin mogłyby spaść.

P. Wetzler zgodził się na układ z krajem.

Różni prywatni przedsiębiorcy atakowali jednak dra Głąbińskiego za to, że nie chciał im do dyspozycl oddać tych fabryk. Głąbiński nie mógł jednak popierać prywatnych przedsiębiorców, chodziło mu o **interes kraju.**

„Cała sprawa nie była wcale trzymana w tajemnicy, mówiłem o tem jeszcze w czerwcu czy w lipcu w Kole polskiem. (Potakiwania u Polaków). Również w kraju doniosłem o tej sprawie przewodnictwu Towarzystw rolniczych i odbyłem w tej sprawie naradę z ministrem Weisskirchnerem. Nie rozumię więc, jak z tej sprawy można było zrobić jakąś tajemniczą historyę i jak można mi podsuwać, jakobym w interesie samolubnym, jak to ten pan powiedział, albo może w interesie mojej ściślejszej partyi sprawą tą się był zajmował. Bardzo żałuję, że ta organizacya nie przyszła do skutku. Jestem przekonany, że żywotne interesa naszego chowu bydła wymagają utworzenia takiej organizacyi i o ile to odemnie zależy, także i nadal starać się będę, aby taka organizacya przyszła do skutku w interesie kraju i całej ludności, w interesie aprowizacyi Wiednia, a także wielkich miast Galicyi“. (Żywe potakiwania i oklaski).

Drugi zarzut, jaki mi p. Breiter uczynił, zmierza do tego, że starałem się o posadę członka Rady nadzorczej Towarzystwa „Schodnica“ dla posła Starzyńskiego. Coś z tego, co p. Breiter powiedział, jest rzeczywiście prawdą; przyszło bowiem do mnie w istocie dwóch panów: pewien urzędnik kolei Północnej i p. Scharlitt, którzy mi od p. Wetzlera imieniem Anglobanku ofiarowali tę posadę. Panowie ci oświadczyli mi, że bankowi angielskiemu zależy na tem, aby Koło polskie w tem Towarzystwie broniło interesów kraju. Ponieważ jednak takich stanowisk nie przyjmuję, odmówiłem. Następnie dowiedziałem się od ministra skarbu Korytowskiego, że on zaproponował wiceprezesa Izby dra Starzyńskiego, a mianowicie w tym celu, aby także reprezentant kraju zasiadał w Radzie nadzorczej tego Towarzystwa, operującego w Galicyi. Nie jest to tak dobry interes. Towarzystwo „Schodnica“ znajduje się, jak wiadomo, w przykrych stosunkach, a więc nie była tu miarodajną korzyść materyalna.

Z kolei przechodzi dr Głąbiński do omawiania sprawy założenia dziennika wszechpolskiego w Krakowie. Od czasu, gdy zostałem prezesem — wywodził mowca — nie należę do zarządu stronnictwa narodowo-demokratycznego. Nie interesuję się też pismami stronnictwa narodowo-demokratycznego w tej mierze, jak to mniema poseł Breiter.

Uważałem za swój obowiązek na całą tę historyę rzucić światło. O wszystkiem teraz nie chcę mówić. Przecież jeszcze będziemy obradować nad wnioskiem nagłym i wtedy będzie czas na to, aby wszystko sprawdzono i o ile coś jest niejasnem, aby to wyjaśniono.

Pos. Stransky: A powołanie Wetzlera do Izby panów?

Pos. Głąbiński. Nie czynię przecież propozycyj w sprawie powoływania członków do Izby panów. Zwłaszcza jeżeli chodzi o powołanie osoby nie z Galicyi, lecz z innego kraju, wówczas nie mam na to powołanie żadnego wpływu. Wiem o tem, że minister wojny, względnie szef sztabu jeneralnego, zaproponował jeszcze przed laty powołanie p. Wetzlera do Izby panów. Mógłbym tak zakończyć, jak p. Scharlitt zapewnił mnie, że tylko *łotr, nędzny głupiec albo kretyn* może to twierdzić. co twierdzi pos. Breiter, albowiem sam wie, że wszystko to nieprawda.

Pos. Breiter: A przecież ja twierdzę.

Pos. Głąbiński: Ale nie czynię tego z różnych przyczyn, a także i dlatego, ponieważ dobrze wiem, że pos. Breiter w całej tej smutnej historyi jest tylko *narzędziem*. Skończyłem. (Oklaski na ławach polskich).

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we środę przed południem.

Sąd honorowy w sprawie Breitera.

Wiedeń. Sąd w sprawie honorowości p. Breitera złożony będzie z 6 członków. Poseł Stölzl zamianował już trzech członków tego sądu, mianowicie posłów Simonoviciego, Roltera i Marckhla. Poseł Breiter zamianuje ze swej strony trzech członków w przyszłym tygodniu. Pierwsze posiedzenie tego sądu odbędzie się we środę. Przewodniczącym sądu będzie członek Izby panów. Jako takiego wymieniają dra Baernreithera lub hr. Nostica. Pos. Pantz, wyzwany wczoraj przez Breitera, zamianował swymi sekundantami pos. Hormuzakiego i Guggenberga.

Rozmaitości.

Bal motylowy. (Fantazya amer. krezusa). (*Do ilustracyi tytułowej*). Ekscentryczność niektórych amerykańskich miliarderów niema granic. Niektórzy wprawdzie — i przed tymi trzeba mieć szacunek — nie szczędzą milionów na cele humanitarne i naukowe, ale większość marnotrawi pieniądze w szalonym a bezmyślnym zbytku. W tych dniach ameryk. multimilioner James A. Paul w Filadelfii wyprawił bal, który kosztował ni mniej ni więcej jeno 600.000 koron. Sala balowa zamieniona była w wspaniały ogród. Podczas tańca wpuszczono naraz tysiące najosobliwszych motyli, zebranych w lasach Brazylii. Jakiś czas przedstawiało to piękny widok. Ale po kilku minutach biedne stworzenia w dusznej i gorącej sali poczęły słabnąć, opadać ku ziemi, pokrywając ją masą drgających skrzydełek. Skończyła się estetyczna przyjemność; miejsce jej zajął wstręt i litość nad biednemi stworzeniami, które bogacz ameryk. kazał tysiącami chwytać w Brazylii, aby im śmierć masową zgotować.

Iskra ATRAMENT

Dwie prace W-go Ks. Józefa Kajdasa:

I-o

Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej

Cena 10 hal. — i II-o

Pamiątka pierwszej Komunii świętej

Cena 10 hal. — wyszły nakładem

Księgarni katolickiej D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.

Telefonu Nr. 1308

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się obie broszury franco. 55

Drobne ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

AJENCI 447

zdolni i uczciwi do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Nowin" pod: „ZDOLNI AJENCI MASZYN".

Pokój duży

frontowy, z utrzymaniem dla starszej pani jest potrzebny na czas dłuższy bez mebli. Zgłoszenia z podaniem ceny pod A—B w Administracyi „Nowin" Wiślna l. 2. 595

PRACOWNIA SUKIEN

i konfekcyi damskiej **M. Góreckiego** przyjmie kilka

panien

uzdolnionych w krawieczyźnie ulica Studencka l. 5. parter.

Warszawska prasowaczka ... szukuje do wszelkiej bielizny dobrej prasowaczki na białą robotę. Róg Basztowej i Kleparz Nr 5. 613

Poszukuje się zdolnych i pilnych agentów

tak w miejscu jak i na prowincyi do sprzedaży religijnych i historycznych obrazów. Bliższą informacyę udziela Jan Paully Kraków, ul. Krowoderska 47 parter. Bliższą informacyę udziela się w godzinach od 2—4 popołudniu. 620

Kilka zdolnych staniczarek i do nauki potrzebne **zaraz** Grodzka 48. II. p. 625

Do sprzedania.

Parcela bardzo ładna przy gościńcu na Nowej wsi narodowej do sprzedania tanio do ... 591

REALNOŚĆ

w bardzo przyjemnem miejscu jest do sprzedania z powodu wyjazdu w Grzegórzkach l. 25. 617

Realność nowa o 6 ubikacyach, w tem sklep jest narożny, nadający się na każdy przemysł, dwa fronty i prawo murowania ochrona, dwie parcele łączące się z realnością i ogródek na parzyny jest do sprzedania w Nowym Sączu ul. Nawojowska l. 17. Cena 16.000 kor., dług 6.000 kor. na hipotece na $5\frac{1}{2}$%. Wiadomość na miejscu u właściciela. 624

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Polecające się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 763.

Do wynajęcia każdego czasu!

w nowo wybudowanym domu obok hotelu „Pollera" dwa większe sklepy, nadające się również i na biura, składające się każdy z dwóch ubikacyi i obszernego składu w piwnicy. Wiadomość w hotelu „Pollera". 551

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni **Adama Plaszeckiego** w Krakowie, ul. Długa 12 ... 57

CHCECIE SIĘ zaopatrzyć w dobrowe, szakowite ... żądajcie ... katalog książek „Rundschau für Bücherfreunde" wiosna 1910. „Union", Literar. Anstalt, Budapest, Karlsring 26. Międzymiastowy telefon 79—09. 622

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana ... ciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 30 h. w znaczkach ... Paul A. KAUPA, Berlin ... W. 256. ... 51

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Delikatna cera twarzy pierschnie i czerwienieje od zimna i wiatru. Zapobiega temu 506

EAU DE LYS

z marką ochronną „Kotwica". Podgwarancyą niezawodności. Wodka stanie się zbyteczną. Pierwsza Drogeryja, Labrat. chem.-kosm. **I. Wiśniewski i K. Jędrzejowski** Kraków, Stradom 7.

STRZELBY! 78

Jednolufki od K. 26, dubeltówki od K. 35, flobery od K. 8.90, rewolwery od K. 5, pistolety od K. 1.80 ... Cenniki darmo ...

FRANCISZEK DUŠEK

fabryka broni, Opočno a. d. Staatsbahn, Czechy Nr. 116.

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska KABAŁA

karty słynnej wróżki panny Lenormand z Paryża, przez którą przepowiedziała upadek Napoleona I ... **Michał Horowicz, Kraków Nr. 57/A.** Dom wysyłkowy. 575

Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z piękną łańcuszkiem K. 2.90, trzy sztuki K. 11—, szeroki ... K. 20—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12—. Stalowy damski Remontoir K. 7.80. Budzik najlepszy K. 3—. Łańcuszki srebrne od K. 2—. Zegarki damskie złote od K. 20—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 164

KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum.

KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.

KARBOLINEUM — AVENARIUS

Tektury smołowe do pokrywania dachów,

SMOŁOWIEC gazowy i drzewny, Farby na dachy

FARBY do fasad

Płaszcze gumowe

Płachty nieprzemakalne

Kalosze rosyjskie.

FABRYKA 925

pieczęci kauczukowych

ST. NIEMCZYK

Kraków, Sukiennice 10 B.

Róże

wysokopienne, najlepsze gatunki 10 sztuk ... Pelargonie o liściach bluszczowatych, bardzo silne 10 sztuk 3, 4, 5 kor. Pelargonie strefowe 10 sztuk 3, 4 kor. Gladiolus olbrzymio kwieciste 10 sztuk ...

V. VIDAL, Nowy-Bydżów. (Czechy). 957

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

ROMUALDA PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki $\frac{1}{4}$ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane $\frac{1}{4}$ kg. K 1—. 504

Aptekarza Placera's 560

ZIÓŁKA przeciw ASTMIE

najlepszy środek leczniczy ... **WILHELM PLOENES** Weiskirchen (Bez. Trier) Niemcy

Dr. C. Schmidta ... **OLEJEK SŁUCHOWY** ... usuwa szybko głuchotę ... wypadkach zadawnionych. Do nabycia po 2 kr. ... **PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE**

Nowość!

w różnych smakach także miętowe!

dla amatorów cukierków bez olejków i kwasu! tabliczka po 10 h.

gronowe (Dextrose) **owocowe** (Laevulose) **słodowe** (Maltose)

wyrabia fabryka wyrobów miodowych i cukrowych

M. M. Urbański

Kraków, Franciszkańska l. 1.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego. Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuje się po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów. **E. Ukleński**, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór, p. Kraków. 504

L. 41542/10 621

B b

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat rozpisuje publiczną licytacyę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów w ulicach Bosackiej-Lubicz, nowo-otwartej ulicy na Harajewiczówce i rekonstrukcyi części kanału w ulicy Koletek.

Termin złożenia pisemnych ofert wyznacza się na dzień 24 maja b. r. godz. 12 w południe, w biurze Budownictwa miejskiego oddział B.

Wadyum wynosi 1000 K. Warunki ogólne i szczegółowe oraz plan można przeglądać w biurze Budownictwa miejskiego oddział B., gdzie również udzielane będą wykazy robót objętych licytacyą.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:

„LAWN TENNIS", RAKIETY, Piłki nożne, KROKIETY

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołówstwa. — „Diabollo", gra i zabawa. **Przyjmuje się rakiety do naprawy.**

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 334

FARBY

OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.

Farby olejne do podłóg.

Farby lakierowe szybko schnące

LAKIERY BURSZTYNOWE oraz spirytusowe do podłóg,

MASĘ WOSKOWĄ

i francuską do zapuszczania podłóg.

Dezodor proszek do desynfekcyi. Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY

do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

Do Kolonii wakacyjnej XX. Pijarów w Ślemieniu pod Karpatami

przyjmuje się chłopców od lat 6 do 14.

Oprócz codziennych zabaw i wycieczek naukowych wprowadzona będzie tego roku konwersacya francuska i niemiecka. — Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi ksiądz Prefekt Amedeusz Ponz. Kollegium XX. Pijarów w Krakowie. 626

F. & E. Zajączek i Lankosz

Kraków, Rynek Linia A-B 47.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna**, **sieraczki**, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostyumy damskie. Gotowe peleryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 618

PALARNIA KAWY

poleca ... i hurtowne wyborowe palone **Kawy palone** najnowszym i najlepszym sposobem ... po cenach najtańszych.

M. JAWORNICKI

„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, doskonały na choroby serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuje bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

.: Zakładam dzwonki elektryczne i telefony .:.

Koron 5000 zarobku

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

300 sztuk tylko za koron 6

nie jest kupnem okolicznościowem, mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOPF patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z pismiennem zaświadczeniem porękęczenia 1 amer. złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 ang. pozłacany garnitur, składający się z guzików do mankietów, kołnierzy i pierścionek, 1 amer. szpilka do krawata, 1 ... na życzenie, najnowszego fasonu ... z brylantem Simil., 1 wykwintny ... 1 pozyteczny garnitur toaletowy podręczny, 1 ... portmonetka z prawdziwej skórki, 1 para amer. bukoników ... szlachetnymi kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 ... album z 36 sztuczn. 1 najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziwych oryentalnych pereł, 6 indyjskich dyabłów przynoszących szczęście, zajmujących każdo Towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, które samo są podwójnej wartości kosztuje tylko Koron 6. Do nabycia za pobraniem lub przez przekaz nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB Dom wysyłkowy Nowy Sącz 168

NB Przy zamówieniu 2 pakietów, zostaną darmo dołączone i prawdz. ang. brzytwa do golenia albo 6 ... innych. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA 448

do różnorodnych celów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH NASZYCH SKŁADACH

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

Tanie pierze i puch

1 kg. szarych skubanych K. 2, ... białych K. 4, pierwszy gatunek miękki jak puch K. 6, skubanego w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 k. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego ... (nanking). Pierzyna wielkości 180×118 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym ... pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3.50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4.50, 5, 5.50. Pierzyny z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 707.** (Czeski las). Cenniki materacow, nakryć, pościel i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 287

BALSAM aptekarza **THIERRY'EGO**

Naśladowalnictwo prawnie wzbronione.

Prawdziwy jedynie z zielonąmarką ochronną.

... **Allein echter Balsam** ... **A. Thierry in Pregrada** ...

MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza **THIERRY'EGO**

... Zamówienia do Apteki pod Aniołem Stróżem **A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.**

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka"**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

„NORIS" oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA"

wyrobu fabryki **„NORIS" M-ra W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwracamo uwagę na bibułki „POBUDKA".

Przestańcie palić przeżuczyste bibułki.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

582

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum

jakoteż

wielki wybór lasek, cybuchów, fajek i cygarniczek bursztynowych własnego wyrobu. — Wszelkie roboty tokarskie jakoteż naprawy przyjmuje najtaniej

K. VOIGT H. SOCZEK

tokarz i optyk,

Kraków, Mikołajska 20.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.